

Jak świeccy mogą żyć radami ewangelicznymi?

Do Soboru Watykańskiego II życie radami ewangelicznymi było „zarezerwowane” dla zakonników i ew. księży. Sobór ukazując drogę do świętości dla świeckich wskazał, że i oni są zaproszeni do realizacji rad ewangelicznych. Trzeba nam więc zastanawiać się, jak człowiek świecki może realizować rady ewangeliczne?

* * * * *

Życzenia Wielkanocne 2017

Pragnieniem Pana Boga jest to, aby cały świat przemieniony w Chrystusie zmartwychwstał, tworząc Królestwo Boże. Zatem zmartwychwstanie jest celem naszego życia. Wszelkie prace, działania, trudy i cierpienia oraz krzyże, mają nam pomóc przygotować się do takiego przejścia przez doświadczenie śmierci, aby zmartwychwstać.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego wszystkim członkom ruchów oraz stowarzyszeń katolickich, ich asystentom i sympatykom, składamy serdeczne życzenia.

Niech Zmartwychwstały Chrystus nas przemienia i prowadzi ku naszemu zmartwychwstaniu. Niech w naszym życiu codziennym jak najczęściej doświadczamy przebłysków i znaków Jego obecności. Niech On nas umacnia szczególnie wtedy, kiedy nasze trudy, cierpienia i krzyże są najbardziej bolesne.

Mając nadzieję zmartwychwstania, niech już tu na ziemi, Pan obdarzy nas zdrowiem ducha i ciała oraz wszelkimi łaskami jakie są potrzebne nam, naszym rodzinom oraz naszym wspólnotom.

Regina Pruszyńska
Wiceprzewodnicząca ORRK

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Wielkanoc, 2017 r.

* * * * *

O. Adam Schulz SJ
Przewodniczący ORRK

Życ radami ewangelicznymi w ruchach i stowarzyszeniach

Jezus wygłosił *Kazanie na Górze* do olbrzymiej rzeszy ludzi, a nie tylko do apostołów, czy jakiejś innej małej grupy elitarnej. A więc droga rad ewangelicznych opisana w *Kazaniu na Górze* dotyczy wszystkich chrześcijan, a nie tylko zakonników, czy kapłanów. Jest to droga, która ukazuje nam Królestwo Boże, jak do niego dojść, jak ono się rozwija i jest obecne na ziemi.

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa życie radami ewangelicznymi, wyrażonymi w Ewangeliach, było drogą dla wszystkich, dopiero po edykcji mediolańskiej w 313 roku, gdy chrześcijaństwo stało się religią bardziej masową i powszechną, pojawiają się grupy osób lub pojedyncze osoby, które pragną bardziej radykalnie żyć Ewangelią, gdyż chrześcijaństwo, powoli przez swoją masowość, traciło dynamizm pierwszych trzech wieków. Z tej drogi radykalniejszego potraktowania Ewangelii zrodziło się z jednej strony to, co my dziś nazywamy życiem zakonnym a z drugiej powstawały grupy, wspólnoty świeckich, żyjących radykalniej Ewangelią - czyli to, co my dziś nazywamy: ruchami, bractwami, stowarzyszeniami katolików świeckich.

Mniej więcej w VII wieku utarło się już stwierdzenie, że rady ewangeliczne są dla zakonników i zakonnicy oraz sprowadzono bogatą rzeczywistość rad zawartych w Ewangelii do

trzech, które potem kształtowały życie zakonne. Są to: czystość, posłuszeństwo i ubóstwo. Obecnie zachowywanie wspomnianych trzech rad na mocy ślubów, w łączności z życiem wspólnotowym, przynależy do samej istoty życia zakonnego (por. kanon 487).

Z czasem ukształtował się taki podział, że radami ewangelicznymi, Ewangelią, Słowem Bożym, mieli żyć zakonnicy i zakonnice, ew. część kapłanów diecezjalnych, a świecy mieli przestrzegać przykazań Bożych oraz kościelnych.

Zapewne w związku z powyższym faktem w Kościele przez długie wieki mniej interesowano się sprawą zastosowania rad ewangelicznych w życiu ludzi świeckich.

Dopiero Sobór Watykański II, po blisko czternastu wiekach, uroczyście i mocno zaakcentował prawdę o powszechnym powołaniu wiernych do świętości (KK 40) oraz zachęcił ludzi świeckich do życia radami i błogosławieństwami ewangelicznymi (por. KK 42; DA 4; KDK 72).

„Sobór Watykański II wypowiedział się w sposób niezwykle jasny na temat powszechnego powołania do świętości. Można powiedzieć, że właśnie ono stało się główną sprawą, którą ten Sobór, zwołany dla ewangelicznej odnowy chrześcijańskiego życia, powierzył wszystkim synom i córkom Kościoła...

Wszyscy wierni z tytułu swej przynależności do Kościoła otrzymują powszechne powołanie do świętości i w nim współuczestniczą. Są nim objęci na pełnych prawach i na równi ze wszystkimi innymi członkami Kościoła także świeccy: „wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałości miłości”; „wszyscy więc chrześcijanie zachęceni są i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu” (ChL 16).

Po Soborze Watykańskim II, dzięki powrotowi do Pisma św. i tradycji pierwszych wieków chrześcijaństwa, zaczęto odkrywać, że oprócz tych trzech powszechnie znanych już rad ewangelicznych, istnieje całe bogactwo rad, które Jezus nam pozostawił z ich wielkim zbiorem jakim jest *Kazanie na Górze*. Życie radami zaczęło się rozwijać dzięki ruchom, które stały się wiosną Kościoła posoborowego.

Co to są rady ewangeliczne?

W Ewangelii znajdujemy różne wskazania, rady i zalecenia jakie Jezus nam pozostawił, wyrażając je w słowach oraz poprzez czyny i przykład Swojego życia.

Niektóre zalecenia, czyli rady zostały wyrażone w formie rozkazującej, jak np.: „Bądźcie więc wy doskonałymi jako Ojciec wasz Niebieski doskonały jest” (Mt 5, 48). Inne zalecenia są wyrażone w trybie warunkowym, jak np. słowa skierowane do bogatego młodzieńca: „Jeśli chcesz być doskonałym, sprzedaj wszystko co masz...” (Mt 19, 21). Jeszcze inne są wyrażone w trybie oznajmującym, jak np. rada czystości: „są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami pozostali bezzenni” (Mt 19, 12). Inne — jak rada posłuszeństwa — są wyrażone bardziej poprzez przykład życia Chrystusa: „Bo ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba” (J 8, 29).

Takich zaleceń i wezwań jest w Ewangelii dużo. Właściwie całe *Kazanie na Górze*, w tym osiem Błogosławieństw, zawiera obszerny zbiór rad ewangelicznych.

Celem realizacji rad ewangelicznych jest wzrastanie w miłości Boga i ludzi, jest rozwój tej miłości w sposób bardziej radykalny.

Różnica między przykazaniami a radami polega na tym, że przykazania mają za zadanie usunąć z życia ludzkiego to, co jest sprzeczne z miłością i co zabija miłość; rady ewangeliczne natomiast mają na celu usunąć to, co przeszkadza pełniejszemu rozwojowi miłości, choć jej nie niszczy i nie jest z nią sprzeczne, jak np. małżeństwo, bogactwo, dysponowanie sobą itp.

Do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej wystarcza zachowanie przykazania miłości Boga nade wszystko, a bliźniego jak siebie samego. Takie jednak umiłowanie Boga, „nade wszystko”, w praktyce wymaga także gotowości zachowania wszystkich Bożych życzeń i zaleceń, czyli rad ewangelicznych, w zależności od wymogów i warunków własnego powołania i stanu życia. Nie można bowiem miłować Boga „nade wszystko”, jeśli się nie spełnia także Jego życzeń, natchnień czy zaleceń. Tak więc, rzeczywiste i doskonałe zachowanie przykazań wiąże się bardzo ściśle z radami ewangelicznymi, zwłaszcza zaś z tym, co nazywa się niekiedy „duchem” rad ewangelicznych. Ten bowiem „duch” (a więc gotowość i faktyczne wypełnianie życzeń i natchnień

Bożych) utożsamia się z istotą ofiarnej miłości i prowadzi do pełnego jej rozwoju. Ten zaś rozwój miłości w sercu człowieka nazywamy chrześcijańską doskonałością.

Rady ewangeliczne pełnią więc funkcję pomocniczą w rozwoju miłości i świętości życia. Dokładniej mówiąc, ułatwiają rozwój miłości w sercu człowieka. Jak poucza Sobór Watykański II, są one znakiem miłości już obecnej i żywej w sercu człowieka, pomocą i bodźcem do jej rozwoju a w konsekwencji przyczyniają się do oczyszczenia serca i do ewangelicznej wolności ducha (por. KK 42; 46 oraz KKK 1973-1974).

Potrzeba życia radami ewangelicznymi przez ludzi świeckich

Rady odnoszą się do wszystkich uczniów Chrystusa. *Kazanie na Górze*, którego treść została sformułowana w kategoriach głównie rad i zachęty, odnosi się do wszystkich wyznawców. Słuchaczami i adresatami *Kazania na Górze* byli nie tylko apostołowie, ale wszyscy ci, którzy zbliżyli się do Chrystusa.

Także Sobór Watykański II proklamując uroczyste powszechne powołanie do świętości (KK nr 39-42) stwierdza: ***Ta zaś świętość Kościoła nieustannie ujawnia się i powinna się ujawniać w owocach łaski, które Duch rodzi w wiernych. Rozmaicie wyraża się ona u poszczególnych ludzi, którzy we właściwym sobie stanie życia dążą do doskonałej miłości, będąc zbudowaniem dla innych. W pewien właściwy sobie sposób ukazuje się owa świętość w praktykowaniu rad, które zwykło się nazywać ewangelicznymi. To praktykowanie rad ewangelicznych, pod wpływem Ducha Świętego podejmowane przez wielu chrześcijan na sposób prywatny albo w warunkach lub stanie ustanowionym przez Kościół, daje i powinno dawać w świecie wspaniałe świadectwo i przykład tej właśnie świętości*** (KK 39).

Prywatna praktyka rad ewangelicznych, o której tutaj mowa, dotyczy oczywiście głównie ludzi świeckich.

W „Konstytucji dogmatycznej o Kościele”, pod koniec rozdziału poświęconego powszechnemu powołaniu do świętości ponownie powraca Sobór do sprawy rad ewangelicznych „jaki Pan w Ewangelii zalecił wypełniać uczniom swoim” (KK 42). Dotyczy to znowu wszystkich uczniów. O poszczególnych radach mówi Sobór: *Ta doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie* (KK 42).

Praktyka rad jest nieodłączna od zwykłego życia chrześcijańskiego. Rady nie stanowią więc jakiegoś osobnego piętra doskonałości, oddzielnego ściśle od przykazań i cnót, ale wchodzi w samą codzienną treść życia chrześcijańskiego i przenikają je do głębi. Nie są jakimś tylko sztucznym dodatkiem do chrześcijaństwa, ale stanowią jego duszę, jak to wynika z *Kazania na Górze*. Konsekwentnie więc, chrześcijańskiego życia ludzi świeckich nie można i nie powinno się oddzielać od praktyki rad.

Żyjąc radami ewangelicznymi człowiek świecki pełniej realizuje swoje powołanie

„Chrzest bowiem nie odrywa świeckich od świata, lecz powierza im powołanie, które właśnie w świecie, wewnątrz świata winno się urzeczywistniać, gdyż „tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczyniali się do uświęcenia świata na kształt zaczynu, od wewnątrz niejako, i w ten sposób przykładem zwłaszcza swego życia promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa”. Toteż fakt bycia i działania w świecie posiada dla świeckich znaczenie nie tylko antropologiczne i socjologiczne, ale także ściśle teologiczne i kościelne.

Oni bowiem żyjąc wewnątrz świata słyszą głos Boga, który objawia im swój plan i oznajmia szczególne powołanie do tego, by szukali Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej” (ChL 15).

Zadaniem katolików świeckich jest uświęcanie świata

„Kościół (nie tylko katolicy świeccy) może też rozciągać swój wpływ na rzeczywistość świecką - pozostawiając ją świecką, a równocześnie wprowadzając w nią uświęcenie, o którym mówi Sobór - przez ożywienie zasad chrześcijańskich, które choć w swym znaczeniu pionowym, to jest w odniesieniu do celu najwyższego i ostatecznego ludzkości

są religijne i nadprzyrodzone, to w swojej skuteczności, nazywanej dziś poziomą, czyli ziemską, są w najwyższym stopniu ludzkie; są wytlumaczeniem, niewyczerpaną żywotnością, uwzniośleniem życia ludzkiego jako takiego. Sobór mówił w związku z tym o "wzajemnym przenikaniu się państwa ziemskiego i niebiańskiego...", aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie". Sobór przypomina również katolikom świeckim, że "mają czynną rolę do odegrania w całości życia Kościoła, nie tylko są obowiązani przepajać świat duchem chrześcijańskim, lecz też są powołani i do tego, aby we wszystkim pośród wspólnoty ludzkiej byli świadkami Chrystusa".

W tym właśnie sensie Kościół, a szczególnie katolicy świeccy, udzielają światu nowego stopnia uświęcenia. Nie wprowadzają weń znaków specyficznie świętych i religijnych (które w pewnych formach i okolicznościach mogą również być właściwe), ale porządkują go przez wykonywanie apostołstwa w wierze, nadziei i miłości dla Królestwa Bożego. To jest świętość, która promieniuje na świat i w świecie. I niech będzie to powołaniem naszych czasów dla nas wszystkich" (Paweł VI, Rzym 23 kwietnia 1969).

W „Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym” czytamy: „Niech chrześcijanie, którzy odgrywają aktywną rolę we współczesnym postępie gospodarczo-społecznym i występują w obronie sprawiedliwości i miłości będą przekonani, że mogą wnieść duży wkład w pomyślność ludzkości i pokój na świecie. W tych działaniach winny świecić przykładem zarówno jednostki, jak i członkowie stowarzyszeń. Uzyskawszy zatem niezbędną biegłość i doświadczenie, **niech zachowają w ziemskiej działalności właściwy porządek w wierności wobec Chrystusa i Jego Ewangelii, tak aby całe ich życie, zarówno indywidualne, jak i społeczne, było przepelnione duchem błogosławieństw, a szczególnie ubóstwa.**

Każdy, kto jest posłuszny Chrystusowi, niech szuka najpierw królestwa Bożego i czerpie stamtąd mocniejszą i czystsza miłość, w celu wspierania wszystkich swoich braci oraz dokonywania dzieł sprawiedliwości inspirowanych miłością” (KDK 72).

Praktyka rad ewangelicznych w ruchach

Realizując nasze powołanie człowieka świeckiego w ruchu po części już podejmujemy życie radami ewangelicznymi. Teraz dla tych, którzy chcą jest okazja do podjęcie życia radami ewangelicznymi bardziej świadomie i pełniej.

Warto pamiętać, że każdy ochrzczony jest wezwany do życia *Kazaniem na Górze*, oraz w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, tylko różnie jest ze świadomością tego i wypełnianiem.

Życie radami ewangelicznymi nie oznacza, że rezygnujemy z drogi świeckiej i stajemy się zakonnikami, czy zakonnice. Przeciwnie, ludzie żyjący radami ewangelicznymi w świecie winni być radykalni w przeżywaniu świętości w świecie, w swojej świeckości w Bogu, bez względu na to czy jesteśmy osobami samotnymi, czy żyjemy w małżeństwie.

Jaki jest cel, sens życia radami ewangelicznymi?

- aby bardziej zjednoczyć się z Jezusem Chrystusem, żyć pełniej Duchem Świętym;
- bardziej rozwijać nasze człowieczeństwo, bo człowiek w Chrystusie staje się bardziej sobą, odkrywa swoją tożsamość i swoje bogactwo;
- żyć bardziej *Kazaniem na Górze*, Ewangelią;
- dzięki jedności z Bogiem bardziej rozwijamy powołanie człowieka świeckiego. W Bogu stajemy się bardziej świeckimi. Pogłębia się nasze zaangażowanie w świecie w jedności z Bogiem w duchu Ewangelii;
- możemy głębiej realizować życie duchowością ruchu;
- owocniejsza jest nasza posługa apostołska, ewangelizacyjna, bo dzięki życiu radami jesteśmy bardziej zjednoczeni z Jezusem;
- doświadczając świętości Boga pragniemy uświęcać siebie oraz świat wokół nas;
- bardziej świadomie angażujemy się w rozwój Królestwa Bożego;
- uczestniczymy w życiu pełnym Bożych i ludzkich niespodzianek.

Życie radami ewangelicznymi w ruchach można realizować w następujące sposoby:

1. Podjęcie decyzji o świadomym wejściu na drogę realizacji rad ewangelicznych w swoim życiu np. *Kazania na Górze* lub trzech rad: czystości, posłuszeństwa oraz ubóstwa, ale bez ślubu prywatnego.

2. Podjęcie decyzji o świadomym wejściu na drogę realizacji rad ewangelicznych w swoim życiu, składając śluby prywatne, mając nadzieję, że Bóg udzieli nam łaski do ich realizacji, skoro rozpoznaliśmy, że Pan tego od nas pragnie. Śluby mogą być czasowe, lub na całe życie.

3. Kontynuacja dotychczasowego, nieformalnego, sposobu realizacji rad ewangelicznych, do czasu do czasu.

4. Istnieje też czwarta możliwość realizacji rad ewangelicznych składając śluby prywatne lub publiczne oraz wstępując do Instytutu Życia Konsekwowanego, który ma dany ruch lub jest na zewnątrz ruchu. Przy czym wtedy odchodzimy, przynajmniej częściowo (to zależy od statusu Instytutu w Kościele oraz rodzaju ślubów), od realizacji powołania człowieka świeckiego a wchodzimy na drogę życia konsekrowanego, zakonnego. Świeckie Instytuty Życia Konsekwowanego poszukują drogi zintegrowania powołania człowieka świeckiego z życiem zakonnym w świecie. W Polsce na tej drodze żyje łącznie ok. 1000 osób, a więc nie jest to droga masowa, z czego ok. 40% jest związanych z ruchami.

Ponieważ rady są czymś doskonalszym trzeba się cieszyć z każdego przejawu ich realizacji, a nie chcieć osiągnąć ideału za wszelką cenę, bo w 100% rady zrealizowali jedynie Jezus i Maryja, dzięki łasce Ducha Świętego.

Zadaniem ideału jest wskazywać drogę, cel, ku któremu zmierzamy a nie opisywać to, co już w pełni osiągnęliśmy. Poza tym realizacja tego ideału będzie się zmieniała w zależności od sytuacji. Inaczej będzie wyglądała np. czystość przed ślubem, inaczej w małżeństwie a jeszcze inaczej we wdowieństwie - a zawsze będzie to realizacja tej samej rady czystości.

1. Podjęcie decyzji o świadomym wejściu na drogę realizacji rad ewangelicznych

W życiu duchowym ważne są nasze wybory i decyzje - jest to nasz sposób komunikowania się z innymi, ale i z Bogiem. Kiedy rozpoznaję, że Bóg zaprasza mnie do bardziej świadomego życia radami ewangelicznymi to zarazem oznacza, że obdarzy mnie stosowną łaską do ich realizacji w moim życiu. I jeżeli ja mu odpowiem „tak” to i On obdarzy stosowną łaską.

W życiu duchowym człowieka świeckiego, wcześniej czy później, przychodzi taki moment, kiedy jesteśmy zaproszeni do realizacji rad ewangelicznych, przynajmniej od czasu do czasu, przy okazji życia przykazaniami, lub będąc wiernymi swojemu sumieniu.

Kiedy już podejmę wewnętrzną decyzję o życiu radami ewangelicznymi to mogę je realizować również nie składając ślubów. Bez względu czy nasze życie radami będzie związane ślubami czy nie, uczciwość wobec pierwotnej decyzji nakazuje nam, co jakiś czas, podejmować rozeznanie oraz rewizję życia nimi np. czytając *Kazanie na Górze* i zastanowić się, jak wygląda realizacja poszczególnych rad? Które z rad pragnę realizować w najbliższych miesiącach jakoś szczególnie, na których chcę się skoncentrować?

Musimy również pamiętać, że życie radami jest możliwe dzięki współpracy z Duchem Świętym, który nas uzdalnia od wewnątrz do ich realizacji. Można powiedzieć, że rady są przejawem działania w nas Ducha Świętego, Jego znakiem rozpoznawczym.

Podejmując decyzję o życiu radami ewangelicznymi zarazem bardziej krystalizujemy, w jaki sposób pragniemy realizować nasze powołanie człowieka świeckiego:

- wybieram drogę bezżenności ze względu na Królestwo Boże;
- będąc otwartym na małżeństwo i założenie rodziny, na obecnym etapie mojego życia, podejmuję drogę bezżenności ze względu na Królestwo Boże;
- pragnę, aby moje małżeństwo bardziej żyło sakramentem małżeństwa na co dzień i służyło innym ludziom;

- realizuję rady ewangeliczne na drodze poszukiwania swojego sposobu realizacji powołania człowieka świeckiego.

- dla innych życie radami ewangelicznymi może być drogą podejmowania „pustyni w mieście”, służąc ewangelicznym stylem życia oraz modlitwą za innych ludzi.

Powołanie człowieka świeckiego w ruchach może się wyrażać bardzo aktywnym zaangażowaniem w życie społeczne i apostołskie, może pomagać rozwijać swoją rodzinę szeroko pojętą, może też pobudzać do kontemplacji w świecie, do bardziej pustelniczego stylu życia, a więc modlitwy, w tym, modlitwy za innych. Ale nasze powołanie może się również wyrażać poprzez znoszenie cierpienia.

Wybierając drogę życia *Kazaniem na Górze*, jako osoba świecka będąca członkiem danego ruchu, będę ją realizował w zależności od tego, jak Bóg będzie mnie prowadził na poszczególnych etapach życia.

W życiu człowieka świeckiego trudno o jedną regułę, według której mógłby on żyć, bo jego życie ulega dużym i częstym zmianom wynikającym z tworzenia rodziny, pracy zawodowej, zdrowia, chorób, starości, relacji z innymi itp.

Aby być wiernym Duchowi Świętemu na świeckiej drodze życia trzeba być elastycznym w odczytywaniu, jak ma wyglądać nasze życie duchowe na poszczególnych etapach życia, pośród różnych doświadczeń życiowych.

W życiu zakonnym wiele jego etapów i elementów jest ustabilizowane, i usystematyzowane, powtarzają się (posiłki, modlitwy, odpoczynek itp.) - stąd łatwo opracować regułę wspólną i ją realizować przez wieki.

Natomiast specyfiką powołania człowieka świeckiego jest zmienność. Życie, wydarzenia, zaskakują i nieraz trudno je przewidzieć, stąd potrzeba dużej elastyczności i rozeznawania, jak dziś, na obecnym etapie życia, ma wyglądać moja realizacja *Kazania na Górze*, czy innych rad ewangelicznych. Trzeba być otwartym na niepowtarzalną każdego dnia realizację życia duchowego, więzi z Bogiem itp.

Regułą człowieka świeckiego jest brak reguł i otwarcie na Boże prowadzenie. Dbanie o to, aby prowadzić życie duchowe w zmieniających się warunkach życia. Człowieka świeckiego winny więc cechować: elastyczność + rozeznawanie + twórczość + otwartość na nowe.

2. Podjęcie decyzji o świadomym wejściu na drogę realizacji rad ewangelicznych w swoim życiu, składając śluby prywatne

Czym różni się przyrzeczenie od ślubu?

***Katechizm Kościoła Katolickiego* ukazuje trzy formy zobowiązań wobec Boga w Kościele: 1) ślub, 2) przyrzeczenie oraz 3) postanowienie poprawy.**

1. *Katechizm Kościoła Katolickiego* podaje następującą definicję ślubu: "**Ślub, to jest świadomą i dobrowolną obietnicę uczynioną Bogu, mającą za przedmiot dobro możliwe i lepsze, należy wypełnić z pobudek cnoty religijności** (Kodeks Prawa Kanonicznego, kan. 1191, par. 1). Ślub jest aktem *pobożności*, w którym chrześcijanin poświęca siebie Bogu lub obiecuje Mu dobry czyn. Wypełniając śluby, oddaje się więc Bogu to, co zostało Mu przyrzeczone i konsekrowane. Dzieje Apostolskie ukazują nam św. Pawła zatroskanego o wypełnienie ślubów, które złożył (por. Dz 18,18; 21,23-24)" (KKK 2102).

2. **Czym innym natomiast są przyrzeczenia:** "W wielu sytuacjach chrześcijanin jest wzywany do składania przyrzeczeń Bogu. Zawierają je chrzest, bierzmowanie, małżeństwo i święcenia. **Chrześcijanin kierując się pobożnością, może przyrzec Bogu określony czyn, modlitwę, jałmużnę, pielgrzymkę itd. Wierność przyrzeczeniom złożonym Bogu jest przejawem szacunku należnego Boskiemu Majestatowi i miłości wobec wiernego Boga**" (KKK 2101).

Ponadto przyrzeczenie, w przeciwieństwie do ślubu, nie musi mieć charakteru trwałego. Ślub obowiązuje pod grzechem, natomiast przyrzeczenie może obowiązywać pod grzechem, ale nie każde.

Przyrzeczenia w wielu ruchach nie obowiązują pod grzechem, ale niosą pewne zobowiązanie moralne, natomiast śluby prywatne, w zależności od tego jak duże zaniedbania były, zasadniczo obowiązują pod grzechem lekkim, chyba że inaczej byłoby to podkreślone w jego formule.

3. Natomiast „postanowienie” nie obowiązuje pod grzechem. W każdym razie „ślub” bardziej zobowiązuje niż „przyrzeczenie”, a „przyrzeczenie” bardziej niż „postanowienie”.

Jakie śluby?

Przyrzeczenia (zobowiązania) w ruchach są albo publiczne i wtedy są one składane Bogu oraz Kościołowi, albo prywatne i wtedy składane są jedynie Bogu.

Natomiast, jeśli chcemy zachować wierność powołaniu człowieka świeckiego, śluby życia radami ewangelicznymi powinny być prywatnymi a więc składanymi tylko Bogu. Oczywiście inni mogą przy tym być i nam towarzyszyć, bo są one prywatne ale nie tajne, czy sekretne.

W ślubach prywatnych w ruchach bazujemy na konsekracji chrzcielnej, która jest najważniejsza i pragniemy nią pełniej żyć.

Zarówno zakonnicy, jak i osoby świeckie żyją na mocy konsekracji chrzcielnej, która jest podstawową formą konsekracji. Konsekracja zakonna jest konsekracją dodatkową - ale w potocznym rozumieniu tylko tę dodatkową konsekrację uważa się za prawdziwą konsekrację.

Droga niekonsekrowanej realizacji rad ewangelicznych wyraża się poprzez: śluby prywatne, albo bez ślubów ale podjęte w swoim sercu.

Śluby prywatne można złożyć na ręce wybranego kapłana, np. spowiednika, kierownika duchowego czy proboszcza; także podczas Eucharystii w kościele, kaplicy - według uznania duszpasterza. Śluby tak złożone, w kościele parafialnym nawet na forum publicznym, w czasie niedzielnej Eucharystii, pozostają prywatnymi. Ślub publiczny bowiem w świetle prawa ma miejsce wówczas, gdy przyjmuje go w imieniu Kościoła uprawniony do tego przełożony, w innych przypadkach jest prywatny.

Propozycje treści ślubów w ruchach

Wersja dla osób samotnych

Ja, , pragnąc bardziej służyć Królestwu Bożemu oraz Kościołowi Katolickiemu w świecie, ślubuję Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu żyć radami ewangelicznymi zawartymi w *Kazaniu na Górze*.

Jako osoba „bezzenna dla Królestwa Bożego” ślubuję realizować rady ewangeliczne żyjąc duchowością (*nazwa ruchu*). Moje śluby składam na całe życie. Proszę Maryję, aby wspierała mnie w realizacji tych ślubów. Amen.

Wersja dla osób będących w związku małżeńskim

Ja, , pragnąc bardziej służyć Królestwu Bożemu oraz Kościołowi Katolickiemu w świecie, ślubuję Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu żyć radami ewangelicznymi zawartymi w *Kazaniu na Górze*.

Będąc w sakramentalnym związku małżeńskim (*można dodać imię małżonka*) ślubuję realizować rady ewangeliczne żyjąc duchowością (*nazwa ruchu*). Moje śluby składam na całe życie. Proszę Maryję, aby wspierała mnie w realizacji tych ślubów. Amen.

Wersja tradycyjnych ślubów

Ja, , pragnąc bardziej służyć Królestwu Bożemu oraz Kościołowi Katolickiemu w świecie, ślubuję Bogu Ojcu, Synowi i Duchowi Świętemu żyć radami ewangelicznymi: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa.....

Ślub jest to świadoma i dobrowolna obietnica uczyniona Bogu odnośnie do konkretnego dobra, możliwego do zrealizowania. Nie jest tylko zamiarem czy postanowieniem, lecz prawdziwym zobowiązaniem się wobec Boga i należy je wypełnić. Składający ślub musi działać świadomie i dobrowolnie, a więc ślub złożony pod przymusem, zastraszeniem czy wymuszony podstępnie jest nieważny z samego prawa (KPK kan. 1191 par. 3).

Ślub ma być pełniejszym darem z siebie, bo wzmacnia wolę służenia Bogu i zwiększa zasługę przez podjęcie zobowiązań dodatkowych. Wtedy ślub jest wielkim aktem chwały Bożej, bo człowiek rezygnuje na przyszłość ze swobody swych wyborów. Powinien być podjęty w poczuciu odpowiedzialności i z najlepszą wolą wypełnienia ślubu.

* * * * *

Aneks nr 1

Życ Kazaniem na Górze

Carlos Mesters, *Boże gdzie jesteś?*, (fragmenty)

Kazanie na Górze znajduje się w rozdziałach od 5 do 7 Ewangelii św. Mateusza i dlatego tak się nazywa, bo według św. Mateusza Jezus użył jako ambony wzgórze, które gdzieś tam się znajdowało. Mówi Ewangelia: „Jezus, widząc tłumy, wyszedł na górę. A gdy usiadł, przystąpili do Niego Jego uczniowie. Wtedy zaczął ich nauczać tymi słowy” (Mt 5, 1-2). Tymi kilku słowami kreśli Ewangelista tło obrazu, na którym pojawi się świetlany zapis rewolucyjnych słów *Kazania na Górze*, aby wszyscy mogli je odczytywać, słuchać i rozważać.

Kazanie na Górze jest pierwszym z pięciu wielkich przemówień Jezusa w Ewangelii św. Mateusza. Zbiera tu Mateusz to wszystko, co Chrystus mówi na temat wejścia do Królestwa Bożego: kto może wejść do Królestwa, jakie są warunki, jakie normy postępowania winny w nim być przestrzegane. Inne przemówienia mówią o rozszerzaniu się Królestwa poprzez głoszenie apostoelskie (Mt 10), o „Tajemnicy Królestwa” przedstawionego za pomocą przypowieści (Mt 13), o wzajemnym współżyciu wewnątrz Królestwa (Mt 18) i o ostatecznym zrealizowaniu się Królestwa (Mt 24-25).

Jak rozumieć Kazanie na Górze?

Pierwsza trudność polegała na tym, że Pan Jezus „odwraca wszystko głową w dół”. Odnosi się to nie tylko do *Kazania na Górze*, ale do wielu innych zasad, które głosił: ostatni będą pierwszymi i pierwsi ostatnimi (Mt 10, 31); najmniejszy jest największym (Łk 9, 48); by móc być większym, trzeba się stać sługą wszystkich (Mt 23, 11); trzeba stracić życie, by móc je zdobyć, ale traci życie, kto chce je zachować (Mt 16, 25); grzesznicy i prostytutki mają pierwszeństwo przed sprawiedliwymi faryzeuszami przy wejściu do Królestwa (Mt 21, 31) itd.

Przyzwyczajaliśmy się tak bardzo do tych słów, że już nie zwracamy uwagi na zawarte w nich zagrożenie dla naszego bezpieczeństwa, opartego na wartościach, które myśmy sami zbudowali i zebrali. Tyle razy już je słyszeliśmy, a tylko nieliczni zdają się brać je na serio! Odnosi się wrażenie, że rzeczywiście nie są ważne.

Życie Jezusa tłumaczy i nadaje sens słowom, które wypowiedział

Niełatwo jest ustalić wśród tylu różnych opinii, jaka była ściśle myśl Chrystusa. Egzegeta zawsze naraża się na niebezpieczeństwo przedstawienia swoich własnych idei jako idei Jezusa. A przecież trzeba koniecznie osiągnąć jakieś kryteria, które pomogą nam jasno zobaczyć, jak mamy pokierować naszym życiem. Aby to, co wyłożyliśmy, nie było tylko naszą myślą, lecz odpowiadało temu, co Ewangelia nam mówi o Jezusie, uważam, że trzeba umiejscowić *Kazanie na Górze* w kontekście życia Chrystusa i zobaczyć jak On sam żył i praktykował to, czego nauczał i co nakazał. Właśnie Jego życie da nam klucz otwierający drzwi do *Kazania na Górze*.

Jezus powiedział na przykład, że nie należy się gniewać (Mt 5, 22), lecz On sam unosił się gniewem nawet kilkakrotnie (Mk 3, 5). Posunął się do zrobienia bicza i do wypędzenia sprzedawców ze świątyni (J 2, 15). Powiedział, że nie powinno się nigdy obrzucać innych wyzwiskami, a sam się przed tym nie cofał, używając nawet bardzo mocnych słów: „hipokryci” (Mt 23, 13. 15), „groby zapadłe” (Mt 23, 27), „synowie

morderców” (Mt 23, 31), „źmije, plemię jaszczurcze” (Mt 23, 33). Powiedział, że winno się nadstawić prawy policzek, jeśli ktoś nas uderzy w lewy (Mt, 5, 39). On sam jednak, kiedy został uderzony w policzek, w godzinie sądu przed Annaszem (J 18, 22), nie nadstawił ponownie twarzy. Przeciwnie, zareagował i zaprotestował energicznie: „Jeśli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego mnie bijesz?” (J 18, 23). Powiedział, że nie powinno się troszczyć o jedzenie, picie i ubiór, lecz On sam miał grupę dwunastu apostołów, którzy starali się o to (Mt 16, 7) i istniała grupa kobiet, „które świadczyły Mu usługi ze swych majątkości” (Łk 8, 3). Powiedział, że nie wolno sądzić drugich (Mt 7, 1), lecz On sam sądził drugich, bo powiedział ludowi: „Czyńcie i zachowujcie wszystko, co faryzeusze wam polecają, lecz uczynków ich nie naśladowajcie. Mówią bowiem, a sami nie czynią” (Mt 23, 3).

Nie można przecież nie dostrzegać tego sposobu postępowania Jezusa, jeśli się chce wytłumaczyć prawdziwy sens słów, które wypowiedział. Właśnie życie będzie mogło nam wyjaśnić prawdziwy sens tych słów. Życie, które się prowadzi, słowa, które się wypowiada, są jak skrzynka akustyczna i struny: tworzą nierozdzielny jedność skrzypiec przekazujących muzykę i orędzie *Kazania na Górze* — aż do nas.

Poza tym, dzieje się dzisiaj z *Kazaniem na Górze* to samo, co zdarzyło się z osobą Jezusa Chrystusa: wiele opinii i to najbardziej niezgodnych ze sobą, lecz żadna, wydaje się, nie wyraża rzeczywistości. Wszyscy wypowiadają opinie, lecz żadna nie jest trafna: to nie jest prawo, nie jest dla elity, nie ma wtrącać w rozpacz, to nie sama rama, ani postawa... A więc, czym ono jest?

To samo zdarzyło się z Jezusem i to samo wciąż jeszcze się dzieje z *Kazaniem na Górze*. To, co pojawiło się na ziemi w osobie, w życiu i słowach Jezusa było tak odmienne i nowe, że nie mieściło się w głowie ludu owego czasu, ani w naszej. Próbowali i my jeszcze próbujemy porównać Go i ocenić w wymiarach, które są nam znane: Jan Chrzciciel, prorok, mąż Boży, prawda, powód do rozpacz, rady, postawy. Lecz te nasze idee i poglądy nie są w stanie dotrzeć aż do korzenia, z którego wyrastają myśli, dzieła i mowa Jezusa Chrystusa. Nie mamy żadnej możliwości zrozumienia kim jest Chrystus i jaki jest sens *Kazania na Górze*, posługując się jedynie tymi myślami, które w nas się rodzą. Przedstawiamy nasze opinie i nie trafiamy w sedno. Bo przed Jezusem Chrystusem Bóg nigdy nie stał się tak pokorny, tak bliski, tak ludzki, tak ukryty w życiu. Był tak wielką nowością, że jedynie widząc i dotykając z bliska samego Chrystusa, współżyjąc z Nim, mogło rozjaśnić się w głowie ludu, by zrozumiał kim On był i jaki jest sens *Kazania na Górze*. Czym była „nowość”, ukazująca się w życiu Jezusa?

Dlatego wydaje się nam, że absurdem jest domagać się zachowania stosownie do nakazów *Kazania na Górze* od osoby, która nie wie kim jest Jezus Chrystus, która nie widzi wielkiej różnicy między Jezusem Chrystusem i św. Antonim, dla której Jezus nie przekracza granic idei. Może zachować i **jedynie ten jest zdolny wcielić w życie nakazy *Kazania na Górze*, kto poznał Jezusa Chrystusa i przyłączył się do Niego, czyli kto ma prawdziwą wiarę.** Tak jak przyjaźń jest czymś dynamicznym, podobnie przemiana, którą wnosi ona sobą w życie, nowe odkrycia, które ujawni, nowe siły, które rozbudzi, wszystko to będzie czymś postępowym i dynamicznym. *Kazanie na Górze* nie jest czymś, co zacznie się nagle zachowywać, w natychmiastowej przemianie. To jest program życia. To jest coraz jaśniejszy i czytelniejszy wyraz wewnętrznego przystąpienia do Jezusa Chrystusa, które się dokonało. Opowiadając się za Jezusem Chrystusem, otwieramy drzwi, przez które Bóg może wejść i życie zaczyna przemieniać się z mocą Boga zgodnie z tym, czego się domagało *Kazanie na Górze*.

Ogólne wskazania do interpretacji *Kazania na Górze*

Biorąc pod uwagę to wszystko, co dotychczas zostało powiedziane, możemy już wyciągnąć niektóre wnioski, ułatwiające lepsze zrozumienie *Kazania na Górze*.

Jest ono sądem, który sprawuje Jezus nad ludzkim życiem: **takie powinno być dobrze przeżywane ludzkie życie. To jest ideał, który przed człowiekiem stawia! Ideału nie zachowuje się, a osiąga; do ideału się zmierza, próbuje się do niego dojść. Podstawą osądu będzie nie osiągnięcie ideału, lecz fakt, że zdążałem ku niemu z wiernością.**

Konfrontacja ze Starym Testamentem (Mt 5, 21-48) ukazuje, co następuje: **prawo Starego Testamentu, 10 przykazań, to są pierwsze kroki na drodze, która, jeśli będziemy nią nadal postępować, doprowadzi do sposobu życia ukazanego w *Kazaniu na Górze* i kończy się**

ostatecznie w Bogu. Dla człowieka, który znajduje się jeszcze w Starym Testamencie, żądanie Boże narzuca się już z tą samą natarczywością. Różnica między Starym a Nowym Testamentem polega na dostrzeżeniu zasięgu wymagań Bożych w naszym życiu. W Starym Testamencie żądanie Boga ograniczało się do zakazu: „Nie zabijaj” (Mt 5, 21). Jeśli człowiek będzie wierny w pójściu po tej drodze by „nie zabijać”, Bóg zbliży się do niego i objawi się mu więcej, a człowiek, dzięki jaśniejszemu zrozumieniu przyjaźni Boga wobec siebie, zrozumie lepiej wymaganie, by „nie zabijać” wobec swego ludzkiego życia i dojdzie w końcu do uznania, że Bóg zobowiązuje go z tym samym naciskiem nakazując, by „nie unosić się gniewem”. Innymi słowy, zrozumie, że tylko ten zachował w pełni przykazanie „nie zabijaj”, kto potrafił wyrwać z serca korzeń zabójstwa — gniew. Taki jest sens tych trudnych zdań z Mt 5, 21-23 i dalszych. W Jezusie Chrystusie Bóg tak zbliżył się do człowieka, że stał się zupełnie jasny całkowity zasięg wymogów Bożych wobec ludzkiego życia. Wymagania te streszczają się w nowym przykazaniu miłości. **Dziesięć przykazań, to dziesięć dróg otwierających się przed życiem ludzkim, dróg które chcą wychować człowieka do miłości i do ofiary z siebie (Mt 7, 12).**

Błogosławieństwa (Mt 5, 1-12), które zdają się ustawiać wszystko do góry nogami, ukazują, że Bóg posiada inne kryteria. One przewracają i przemieniają ten nasz świat, tak dobrze zorganizowany według kryteriów naszego bezpieczeństwa osobistego i zbiorowego, według naszych kryteriów, zrodzonych częściowo z głębokiej nieufności jednego człowieka do drugiego, jednego narodu wobec drugiego. Dlatego weseli, bogaci, wielcy, ci wszyscy, którzy mają jakieś atuty dzięki ziemskiej organizacji tego świata, wobec Boga nie mają tej wartości, którą sobie zdobyli wobec świata. Kiedy pojawia się nowe, wszystko się zmienia. Dlatego: „szczęśliwi, którzy płaczą, bo będą pocieszeni; szczęśliwi, co cierpią niesprawiedliwość, bo posiadą Królestwo; szczęśliwi pokorni, bo posiadą ziemię w dziedzictwo; szczęśliwi czysti, bo dostąpią widzenia Boga”. Błogosławieństwa są największą groźbą, jaką kiedykolwiek wypowiedziano wobec ludzkości zamkniętej w sobie, przejętej swoim własnym bezpieczeństwem! Największym produktem współczesnego świata jest marginalizacja. I właśnie tych zepchniętych przez społeczeństwo na margines życia zadeklarowano szczęśliwymi. Jest to znak, że kiedy nadejdzie Królestwo, ustanie niesprawiedliwość produkująca dziś pariasów.

Nasz stosunek do Boga został w *Kazaniu na Górze* ustawiony na innych podstawach. Nie opiera się już na tym, co my robimy dla Boga, lecz na tym, co Bóg robi dla nas. Dlatego przy jałmużnie, poście i modlitwie, nasze zachowanie winno być radykalnie odmienne (Mt 6, 1-18). Kto sądzi, że wszystko zależy tylko od niego, zrobi wszystko, by pomnożyć modlitwy, w przekonaniu, że słowa i czyny mają siłę, by poruszyć Boga. Natomiast ten, który dostrzega, że jest wspaniałomyślnie utrzymywany przez Boga, zrobi wszystko, co leży w jego mocy, by wyrazić swą wdzięczność. Będzie się odwoływał nie tyle do swoich uczynków, lecz do zobowiązania, które Bóg sam podjął, że będzie go podtrzymywać aż do życia wiecznego. On egzekwuje u Boga podjęte przezeń zobowiązanie. Temu Bóg nie może się oprzeć. Dlatego jego modlitwa zawsze będzie wysłuchana (Mt 7, 7-11).

Ten nowy stosunek do Boga przynosi ze sobą nowe ustosunkowanie się do dóbr materialnych (Mt 6, 19-21. 24). Jest to kwestia sposobu patrzenia, lub szkieł, przez które patrzy się na życie i na świat (Mt 6, 22-23). Ten punkt widzenia, czy też okulary, są teraz odmienne, bo, w świetle Bożym, człowiek zrozumiał lepiej sens swego życia. Będzie umiał ustawić we właściwym miejscu troskę o jedzenie, picie i ubiór. To wszystko jest bardzo ważne w życiu, ale już nie najważniejsze (Mt 6, 25-34).

Jezus nie po to przyszedł, by zmienić jedną czy drugą ścianę domu, nie po to, by ściąć z drzewa jedną czy drugą gałąź, uschłą czy zgniłą. Przyszedł uleczyć sam korzeń drzewa, poprawić fundamenty domu. Robiąc to, poprawia resztę. Dlatego *Kazanie na Górze* ma na oku korzeń ludzkiego działania: domaga się pełnej prawości wobec Boga, wobec własnego sumienia i wobec innych. Ta radykalna szczerość staje się możliwa w miarę, jak człowiek odkrywa swoją istotę. Tyle pozorów zakrywa nasze ja, że nawet ich nie znamy! Dlatego proces nawrócenia lub przemiany w kierunku pełnej szczerości, którego domaga się *Kazanie na Górze*, jest procesem bolesnym i napotyka na silny opór, zarówno w nas, jak i wśród społeczności. Można mu dawać przeróżne nazwy, które ostatecznie są jedynie formą obrony indywidualnej lub zbiorowej.

* * * * *

Trzy rady w życiu człowieka świeckiego

Opracowano na podstawie: ks. E. Weron, *Teologia życia wewnętrznego ludzi świeckich*

Czystość

W odniesieniu do życia małżeńskiego rada ewangelicznej czystości odnosi się do wszystkiego, co wyrasta ponad ścisły obowiązek wynikający z przykazania szóstego i dziewiątego, a także z litery wierności ślubnej przysiędze. Dotyczyć więc będzie tego wszystkiego, co sprzyja rozwojowi chrześcijańskiej miłości aż do całkowitego zapomnienia o sobie. Duch rady ewangelicznej czystości objawia się szczególnie w przypadku, gdy partner okaże się niewierny lub niegodny miłości. Wtedy to właśnie i szczególnie w sytuacjach kryzysowych i granicznych objawia się moc i wielkość przebaczącej chrześcijańskiej postawy „ponad miarę przykazania”. Sytuacje kryzysowe powstają w małżeństwie nie tylko na skutek nadzwyczajnych wydarzeń, ale także z racji zniechęcenia ciągle powtarzającymi się wadami partnera, z niedopasowania się psychicznego czy fizycznego, z wyczerpania się i wyeksploatowania uczuciowego, które się wydaje być ciężarem nie do uniesienia. Wtedy heroiczny niekiedy wymiar rady ewangelicznej staje się jedynym środkiem zaradczym.

W zakresie czystości — duch ewangelicznej rady objawia się w zachowaniu całkowitej i doskonałej powściągliwości w okresie przedmałżeńskim. W małżeństwie będzie to doskonała wierność w myślach, uczuciach i czynach. Okazji do praktyki także nawet całkowitej wstrzeźliwości dostarcza w małżeństwie konieczność zachowania rozumnych odstępów między kolejnymi porodami w związku z planowaniem rodziny, względ na zdrowie, lub usposobienie współmałżonka, wyjazdy służbowe, a także niekiedy względy religijne lub potrzeby moralnego doskonalenia oraz osiągania wyższych form bardziej bezinteresownej i szlachetniejszej miłości. Zachowanie czystości stanu wdowiego wymaga u osób, zwłaszcza młodszych, niekiedy heroicznych wprost wysiłków, by zachować wierność Bożym przykazaniom. Wchodzą tu w grę pewne psychofizyczne przyzwyczajenia, których opanowanie wymaga zazwyczaj większego wysiłku aniżeli zachowanie dziewiczej czystości w stanie zakonnym.

Jezus uznaje i zaleca wyrzeczenie się małżeństwa przez tego, kto wyrzeczenie to przyjmuje — ze względu na królestwo Boże — jako powołanie, z którym Pan zwraca się do niego osobiście (Mt 19,12). Nie jest to żądanie obowiązujące wszystkich; Paweł nie zna żadnego odnośnego przykazania Pana (1 Kor 7, 25), uznaje jednak bezżeństwo za dobre ze względu na powstałą wraz z przyjściem Jezusa Chrystusa sytuację eschatologiczną (dziewictwo).

Dziewictwo nie oznacza ani seksualnej nienaruszoności (niezaktualizowanie jeszcze ani razu w swym życiu w sposób dobrowolny swej siły rozrodczej), ani tylko stanu niezawarcia związku małżeńskiego, lecz podjętą decyzję powstrzymania się na zawsze od pożycia seksualnego „dla królestwa niebieskiego” (Mt 19, 10 nn.).

Seksualna powściągliwość sama w sobie nie jest żadną wartością moralną; nie można jej też uzasadniać jako formy aktywnej walki z pożądaniem. Przed Jezusem Chrystusem tak rozumiane dziewictwo nie było znane, dopiero w Nowym Testamencie zostało ono jednoznacznie wyprowadzone z sytuacji zbawczej, która powstała po przyjściu Chrystusa.

Ponieważ rezygnacja ta jest cnotą mającą doprowadzić do osiągnięcia doskonałości chrześcijańskiej i otrzymującą swoje ostateczne określenie bytowe przez miłość, przeto ostateczny sens i wartość dziewictwa muszą być określane właśnie przez miłość.

Ubóstwo

Rada ewangelicznego ubóstwa wyraża się w życiu człowieka świeckiego w chrześcijańskim umiarze w korzystaniu z dóbr doczesnych stosownie do wymagań własnego stanu oraz potrzeb życia rodzinnego, a następnie w ofiarnym wspomaganii dzieł chrześcijańskiej pobożności i miłości, także w odniesieniu do ludów tzw. trzeciego świata. Przejawem ubóstwa jest też mądra postawa gospodarności, troski o dobra materialne.

Jeszcze konkretniej mówiąc, duch rad ewangelicznych u człowieka świeckiego w zakresie ubóstwa objawiać się będzie nie we formie całkowitego wyrzeczenia się bogactw, jak u zakonnika, ale w umiarkowanym z nich korzystaniu stosownie do wymagań pracy twórczej, zawodu i stanu. Umiarkowanie chrześcijańskie każe wykluczyć z życia wszelki nierozumny zbytek, luksus w sposobie ubierania się, w urządzeniu mieszkania, w gromadzeniu kosztownych dzieł sztuki po to tylko, by imponować innym itp. Skromny tryb życia, stosownie do pozycji społecznej, pozwoli na zaoszczędzenie środków na dyskretną pomoc materialną dla ludzi znajdujących się w ciężkim położeniu, dla krajów trzeciego świata, na cele społeczne lub misyjne czy kościelne.

Posłuszeństwo

W sensie biblijnym posłuszeństwo należy ujmować jako posłuszeństwo słowu Bożemu obecnemu w Jezusie Chrystusie i dostrzegać w kontekście służby innym.

Rada posłuszeństwa oznacza w praktyce wierność i uległość zrządeniom i natchnieniom Bożej Opatrzności, która się przejawia tak w pomyślnych, jak i niepomyślnych wydarzeniach ludzkiego życia. Wysiłek zmierzający do stałego rozpoznawania sensu tych wydarzeń, czyli odczytywania tzw. znaków czasu, stanowi dla każdego człowieka warunek wzrostu w chrześcijańskiej mądrości życia.

Także w dziedzinie posłuszeństwa i po chrześcijańsku rozumianej pokory, życie człowieka świeckiego nastrocza wiele okazji do zastosowania i praktyki rad ewangelicznych. Życie w społeczeństwie nie może się obejść bez wielorakich zależności od ludzi i instytucji, zwyczajów i tradycji. Najważniejszym terenem dla posłuszeństwa ewangelicznego będzie podporządkowanie się, nie tylko wobec wyraźnej woli Bożej, objawionej, np. w zrządzeniach Opatrzności, ale przede wszystkim czujność i gotowość na spełnienie natchnień i życzeń Bożych. Duch Święty, który jest właściwym kierownikiem duszy ludzkiej, podsuwa na modlitwie i poza modlitwą swoje oświecenia i życzenia. Jeśli chrześcijanin zdobędzie się na odwagę posłuszeństwa także i zachętom oraz natchnieniom Ducha Świętego, to wówczas w szybkim tempie osiąga szczyty heroizmu miłości i doskonałości chrześcijańskiej.

Umiar i twórczość

Chodzi tu, z zasady, o postawę umiarkowania, która w praktyce nie jest wcale łatwą dla chrześcijanina wobec obowiązku świeckiego zaangażowania i wnikania w świeckie struktury świata po to, by go uświęcić i przepoić duchem ewangelicznych Błogosławieństw. By to się mogło dokonać, musi człowiek świecki ciągle oczyszczać swego ducha z potrójnej pożądlivosti: ciała, oczu i pychy żywota. Bez tego stałego wysiłku oczyszczania serca, a zarazem walki z potrójną pożądlivnością (por. 1 J 2, 16), człowiek świecki nie będzie mógł dokonać konsekracji i skierowania świata ku Chrystusowi. Każda bowiem przymieszka egoizmu, czy pychy, opóźnia i utrudnia dzieło konsekracji czyli skierowania świata ku Chrystusowi. Stąd człowiek świecki — podobnie jak zakonnik — musi zachować czujność ewangeliczną oraz gotowość na przyjęcie przeciwności losu, cierpienia i krzyża.

Nie wystarcza zresztą sama tylko gotowość! Na mocy Bożego przykazania zwłaszcza człowiek świecki ma „czynić sobie ziemię poddaną” (Rdz 1, 28). Wykonanie tego Bożego nakazu nie jest możliwe bez twórczego zaangażowania w dzieło doskonalenia świata. **Każda praca twórcza jest związana z przewyciężaniem lenistwa, egoizmu, swobody, z całopaleniem swego czasu i sił żywotnych.** Stąd zachowanie rad ewangelicznych sprzyja wybitnemu zaangażowaniu i twórczości. Postęp w każdej dziedzinie ludzkiej kultury, nawet technicznej, dokonuje się tylko za cenę ofiary ze strony twórczych jednostek, odpowiednio uzdolnionych, które świadomie narzucają sobie żelazną dyscyplinę, by dokonać postępu w nauce, sztuce, nowego odkrycia lub udoskonalenia. Tak więc wielka twórczość w służbie ludzkości stawia człowieka twarzą w twarz wobec ideałów ewangelicznych, wyrażonych w radach.

Przeżywanie rad ewangelicznych w małżeństwie we *Wspólnocie Chemin Neuf*

Rady ewangeliczne jako dar dla wszystkich

Wszyscy członkowie Wspólnoty Chemin Neuf są powołani do przeżywania rad ewangelicznych, ponieważ wszyscy zobowiązują się do kroczenia za Chrystusem „ubogim i pokornym”. Konstytucje Wspólnoty mówią o tym w sposób następujący: „Idąc za Jezusem pokornym i ubogim, małżeństwa, rodziny, celibatariusze konsekrowani, mężczyźni i kobiety, wybrali życie wspólnotowe, aby oddać się na służbę Kościołowi i światu”. Jednak choć wszyscy są powołani, to nie każdy w jednakowy sposób. Konsekrowani mężczyźni (kapłani i bracia) są członkami Kleryckiego Instytutu Zakonnego Męskiego istniejącego na prawach papieskich od 2009 roku, konsekrowane kobiety to „świeckie konsekrowane” żyjące duchowością Instytutu. Małżonkowie i osoby stanu wolnego przeżywają swoje powołanie „w świecie”, zanurzeni we Wspólnocie. Istnieje więc jedno „powołanie Chemin Neuf” przeżywane różnie, w zależności od stanu. Jest ono opisane w Konstytucjach Wspólnoty, obowiązujących wszystkich członków (Konstytucje Instytutu Zakonnego „są zakorzenione” w Konstytucjach Wspólnoty, tak jak sam Instytut jest zakorzeniony we Wspólnocie).

Przeżywanie rad ewangelicznych przybiera kształt konkretnego stylu życia, do którego członkowie Chemin Neuf angażują się, przyjmując tzw. „punkty zaangażowania”. Punkty te są następujące: modlić się codziennie i czytać Pismo Święte, uczestniczyć w cotygodniowej grupie modlitewnej i przeżywać czas pustyni, odbywać formację biblijną, duchową i wspólnotową, dzielić się we fraterni, być dyspozycyjnym dla misji i posługi, żyć w poddaniu braterskim, upraszczać swoje życie i wchodzić stopniowo w dzielenie się dobrami, uczyć się pojednania, przeżywać wraz z braćmi i siostrami czas uwielbienia i świętowania, spotykać się regularnie z towarzyszem duchowym.

Rady ewangeliczne dla małżonków

Wspólnota kładzie nacisk na to, że powołanie do jedności małżeńskiej poprzedza powołanie wspólnotowe i każde zaangażowanie apostołskie. Konstytucje Wspólnoty mówią: „Harmonia między małżonkami jest darem Bożym, przyjmowanym bez przerwy na modlitwie, tak pośród ciężkich doświadczeń, jak i najgłębszych radości. Małżonkowie będą się troszczyli o siebie wzajemnie, poświęcając regularnie czas na dzielenie i modlitwę w małżeństwie”. Praktycznie wyraża się to np. w ten sposób, że do Wspólnoty nie może się zaangażować jedno z małżonków. Zaangażowanie zawsze dotyczy obojga, małżeństwo musi między sobą zgodzić się co do tego, czego pragnie. Środkami do budowania jedności małżeńskiej proponowanymi przez Wspólnotę są modlitwa i dialog w małżeństwie oraz sesje i rekolekcje Kana dla małżeństw. Służy temu także fakt, że małżonkom bardzo często proponuje się wspólną posługę lub pracę apostołską.

Żyjąc we Wspólnocie, małżonkowie korzystają ze wsparcia braterskiego, które ona daje. Konstytucje mówią: „Życie Wspólnoty dalekie od narażania na niebezpieczeństwo harmonii małżeńskiej powinno ją umacniać. Powinno ono w rzeczywistości sprzyjać otwarciu i rozwojowi życia wspólnego, z czego najbardziej skorzystają dzieci”. Małżonkowie co tydzień spotykają się w tzw. fraterni (małej grupie), w skład której wchodzi także osoby samotne, konsekrowani mężczyźni czy też konsekrowane kobiety. Te różnorodne fraternie są miejscem dzielenia, życia braterskiego, modlitwy wspólnej i formacji. Małżonkowie też, wspólnie z innymi członkami Wspólnoty, podejmują pracę apostołską.

Małżeństwa we Wspólnocie żyją albo w tzw. fraterni dzielnicy (a więc mieszkają u siebie, pracują zawodowo, przeżywając w tych warunkach swoje zaangażowanie i misję) albo w tzw. fraterni życia (czyli w domach wspólnotowych - pod jednym dachem z innymi członkami Wspólnoty). Każdy z tych sposobów życia daje nieco inną szansę na pogłębienie wzajemnych więzi ze sobą i z innymi członkami Wspólnoty.

Małżonkowie, podobnie jak inni członkowie Wspólnoty, po kilkuletniej formacji wstępnej mogą się zaangażować do Wspólnoty i co trzy lata odnawiać to zaangażowanie. Mogą też, po co najmniej trzykrotnym odnowieniu zaangażowania trzyletniego, zaangażować się na całe życie.

Szczegółowe warunki „zaangażowania na życie” (ślubów wieczystych we Wspólnocie) określają Konstytucje.

Rady w praktyce

We Wspólnocie Chemin Neuf **posłuszeństwo** określa się raczej słowami „poddanie braterskie”, „dyspozycyjność”. Jego celem jest pomoc w rozeznaniu woli Bożej dotyczącej małżeństwa. To poddanie nie zdejmuje z małżonków odpowiedzialności za ich życie małżeńskie i rodzinne, ale pomaga im konkretnie, w codzienności pójść za Jezusem. Wszystkie istotne decyzje (np. zmiana pracy, czy miejsca zamieszkania) są konsultowane ze Wspólnotą. Więcej: Wspólnota może wezwać małżeństwo do uczynienia jakiegoś kroku np. przeprowadzki z jednego miasta do drugiego, czy nawet z jednego kraju do drugiego, czy też przejścia z fraterni życia do fraterni dzielnicy (lub odwrotnie).

Istnieją różne „miejsca” poddania braterskiego (czyli miejsca dialogu, spotkania i szukania woli Bożej). Pierwszym jest towarzyszenie duchowe, do którego zobowiązuje się każdy członek Wspólnoty. Mąż ma osobnego towarzysza, żona osobnego. Możliwe jest także, w pewnych sytuacjach wymagających wspólnego rozeznania dotyczącego małżeństwa, spotkanie razem (w czwórkę). Drugim miejscem poddania i rozeznania jest cotygodniowe spotkanie z braćmi we fraterni, gdzie można się dzielić, prosić o modlitwę; słuchać. Ważne miejsce zajmuje spotkanie z przełożonym lub przełożonymi Wspólnoty (minimum raz do roku, w praktyce częściej), którego celem jest wysłuchanie małżeństwa, przyjrzenie się, jak Bóg je prowadzi, do czego obecnie wzywa itp. Także praca apostołska jest przeżywana w poddaniu zarówno odpowiedzialnemu za daną posługę, jak i braciom pełniącym tę posługę wspólnie z małżonkami.

Jeśli chodzi o **radę ubóstwa**, to we Wspólnocie określa się ją częściej jako „uproszczenie życia”. Jak mówią Konstytucje: „Dzielenie się (...) nie będzie dla nas próżnym słowem. Pragniemy być wolnymi pod względem pieniądza i dóbr materialnych”.

Małżeństwa podejmują refleksje nad swoimi przychodami i wydatkami oraz uczą się gospodarowania swoim budżetem, w razie potrzeby otrzymując pomoc w tym zakresie. Są gotowi po bratersku zdać braciom relację ze swoich dochodów (we fraterni). Co miesiąc każde małżeństwo oddaje do Wspólnoty dziesiątą część swoich dochodów (to dotyczy małżeństw żyjących w tzw. fraterni dzielnicy), natomiast małżeństwa żyjące we fraterni życia oddają całość swoich bieżących dochodów pochodzących np. z pracy zawodowej). Dochody te wpływają do kasy Wspólnoty międzynarodowej. Jak mówią Konstytucje: „W ten sposób każdy kraj przeżywa zależność finansową od Wspólnoty, pozwalając jednocześnie na prawdziwe dzielenie między nami”.

Jeśli chodzi o **radę czystości**, małżonkowie zachowują czystość, kierując się nauką Kościoła dotyczącą stanu małżeńskiego. Wspólnota wspiera ich, proponując formacje dla małżeństw Kana, towarzyszenie duchowe czy też odpowiednie poradnictwo. Przeżywając czystość w małżeństwie, małżonkowie otwierają się też pełniej na „czyste” relacje z innymi czyli na relacje braterskie. Pełniejszemu otwarciu na relacje (wszystkie relacje ale też przede wszystkim relacje małżeńskie) służą spotkania we fraterni, przeżywanie we Wspólnocie czasu pojednania, przeżywanie wspólnego czasu świętowania i uwielbienia.

Miejsce dzieci

Dzieci nie są członkami Wspólnoty. Małe idą za swoimi rodzicami, dorosłe wybierają swoją drogę. Wspólnota proponuje rodzicom wsparcie w pełnieniu roli rodzicielskiej podczas towarzyszenia duchowego i rekolekcji. Działa na rzecz wzmocnienia rodziny organizując sesje Kana-Rodzina. Proponuje też formację dla dzieci oraz młodzieży w dwóch grupach wiekowych (14-18 lat i 18-30 lat).

Życie radami ewangelicznymi w małżeństwie nie jest łatwe, ale możliwe – pod warunkiem ciągłego nawrócenia i podjęcia walki duchowej. Małżonkowie podejmując rady, są ciągle weryfikowani przez różne sytuacje i uczeni pokory. Choć nie żyją nimi w sposób doskonały, to ciągle próbują na nowo „iść za Jezusem”. Motorem do podjęcia takiego powołania jest osobista więź z Jezusem, która ukonkretnia się przez modlitwę osobistą i wspólną, lekturę słowa Bożego, rekolekcje. Wierność powołaniu pozwala zachować ciągłą formację i braterskie wsparcie.

*Wspólnota Chemin Neuf – międzynarodowa wspólnota katolicka o powołaniu ekumenicznym, publiczne stowarzyszenie wiernych. Powstała w 1973 roku w Lyonie we Francji. Wywodzi się z Odnowy w Duchu Świętym i zakorzenia w duchowości ignacjańskiej. Jej głównym charyzmatem jest praca na rzecz jedności. Wspólnota gromadzi osoby wszystkich stanów, różnych wyznań, ras i narodów. Liczy obecnie ok. 2000 członków i pracuje na rzecz ewangelizacji i formacji. W Polsce istnieje od 1994 roku. Więcej informacji: www.chemin-neuf.pl

* * * * *

Jerzy Grzybowski

Czy w małżeństwie jest jak w zakonie?

Tygodnik Katolicki „Niedziela” nr 22, 31.05.2015

Wiele razy się zdarzało, że na zakończenie rekolekcji Spotkań Małżeńskich ktoś uczestników spontanicznie mówił: „W małżeństwie jest zupełnie jak w zakonie”. Tym wypowiedziom towarzyszyło nieraz zdziwienie takim odkryciem i rozpoznaniem swojego małżeństwa w takiej perspektywie. Przeżywamy rok życia konsekrowanego. Może warto w tym kontekście pomyśleć, czy nie jest to także swego rodzaju „rok małżeństw”?

Małżeńskie rady ewangeliczne

Życie poświęcone Bogu jest w tradycji Kościoła zarezerwowane dla zakonników i zakonnice. Ludzie świeccy, małżonkowie, mają być w świecie i żyć dla świata. Podkreślają to nawet najnowsze dokumenty Kościoła. Tymczasem pomiędzy tym, że życie małżeńskie, życie rodzinne w ogóle, jest „w świecie”, a zarazem jest formą życia poświęconego Bogu nie tylko nie ma sprzeczności, ale jest głęboka spójność. A tzw. rady ewangeliczne, czyli czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, tradycyjnie uważane za podstawę życia konsekrowanego, i których wypełnianie ślubują zakonnice i zakonnicy, mają swój bardzo szczególny wyraz w życiu małżeńskim. Narzeczeni ślubują sobie przy ołtarzu miłość, wierność i uczciwość małżeńska i to, że nie opuszczą się aż do śmierci. Są to wartości odpowiadające radom ewangelicznym.

Miłość, wierność i uczciwość

- Miłość zaczyna się na ogół od uczuć zakochania, fascynacji, ciekawości, czułości, pożądania. Później te uczucia na ogół zmniejszają swoją intensywność. Ale często wtedy dopiero miłość zaczyna naprawdę dojrzewać. – *Myslałem, że nic nas już nie łączy. Te uczucia, które nas kiedyś łączyły zupełnie się wypaliły. Tymczasem odkryłem tutaj, że to, co przeżyliśmy razem, nasza wielka życiowa przygoda wywołuje we mnie dzisiaj radość, satysfakcję, poczucie spełnienia. Rozpoznałem Boże prowadzenie. Zobaczyłem w naszej domowej codzienności, co to znaczy, że „miłość cierpliwa jest”* – powiedział Marek na zakończenie jednych z naszych rekolekcji. – *W bardzo trudnym dla mnie czasie po utracie pracy dostałam tak ogromne wsparcie od męża, że mogłam się pozbierać* – powiedziała na to Justyna. Tak w codzienności wygląda harmonia brania i dawania, o której pisał w „Miłości i odpowiedzialności” Karol Wojtyła. A uczucia dodają koloru miłości. Potrzebne jest jednak dbanie o dojrzałość emocjonalną, bo potrafią sprawić niemało trudności we wzajemnej komunikacji.

Wierność dotyczy nie tylko sfery seksualnej, choć popularnie tak się uważa. Widziana szerzej oznacza solidarne towarzyszenie sobie w radościach i trudnościach. Bardzo szczególnie do tej wierności odnoszą się słowa św. Pawła „Jeden drugiego brzemiona noście” (Ga 6,2). Prawdziwa miłość nie może być tymczasowa. Dlatego niejako przedłużeniem ślubowania wierności są słowa o nieopuszczeniu aż do śmierci. Uczciwość to przede wszystkim kierowanie się prawdą we wzajemnych relacjach, otwartość, prostolinijność, dotrzymywanie małżeńskich umów, budowanie zaufania. Nie zakładanie masek. To podejmowanie tematów trudnych i nie zamykanie ich pod przysłowiowy dywan. – *Nosiłam to w sercu długo różne zranienia. Uczciwość nakazała mi podzielić się tym z mężem* – powiedziała Dorota po Spotkaniach Małżeńskich. – *Wygodniej byłoby mi o tym nie mówić, ale byłoby to nieuczciwe* – powiedział Andrzej, komentując w ten sposób przyznane się przed żoną do zdrady. Nawet takie wyznanie jest przejawem działania sakramentu małżeństwa. Uczciwość to nie układ, ale postawa ewangeliczna.

A czystość, ubóstwo i posłuszeństwo?

W zakonnym życiu konsekrowanym czystość pojmowana jest przede wszystkim jako wyrzeczenie się współżycia seksualnego. W małżeństwie rozumiem ją jako przede wszystkim czystość relacji męża i żony: czystość intencji, czystość myśli, prostolinijność w działaniu, otwartość. Dla mnie osobiście, najważniejszym przesłaniem życia w czystości są słowa Pana Jezusa wypowiedziane o Natanaelu: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępów”. Czyli nie knuję intryg, nie zakładam maski, nie manipuluję drugim człowiekiem. Czystość w małżeństwie nie polega na wyrzeczeniu się więzi seksualnej, ale jest ona wyrazem całości naszych relacji w małżeństwie. Konsekwencją miłości jest podejmowanie współżycia zgodnie z naturalnym cyklem fizjologicznym kobiety. Czystość we współżyciu seksualnym jest przejawem komunii osób.

Ubóstwo kojarzy mi się przede wszystkim ze słowami Pana Jezusa: „Błogosławieni ubodzy w duchu...” (Mt 5,3). Doświadczam tego np., gdy proszę żonę, by mnie wysłuchała i nie przerywała mi... Na to słyszę: *To przecież Ty mi nie dajesz się wypowiedzieć... Pozwól mi powiedzieć...* Być ubogim w duchu w małżeństwie to nie dominować, nie zagłuszać. Wysłuchać. Znaczący to dla mnie także, że nie muszę mieć gotowej odpowiedzi na każde pytanie mojej żony. Nie muszę „szpanować” przed nią, że się na wszystkim znam. A na jednym z naszych Spotkań poświęconych Ośmiu Błogosławieństwom Marta powiedziała: *Przystałam kategorycznie stawiać na swoim i nauczyłam nie domagać się od mojego męża, by więcej zarabiał. Odkryłam, że to właśnie oznacza dla mnie być ubogim w duchu.*

Ale ubóstwo to także nieprzywiązywanie uwagi do zbyt wysokiego standardu życia materialnego, wyposażenia mieszkania, spędzania urlopu. Pamiętam świadectwo jednego z małżeństw po Spotkaniach Małżeńskich: *Mamy wszystko: dom z ogrodem, dwa samochody, służącą, pełno pieniędzy, tylko my jesteśmy sobie tacy obcy.* A cóż mają powiedzieć ci, którzy naprawdę są tak ubodzy, że trudno im „związać koniec z końcem”? Dbanie o potrzeby rodziny, czyli miłość, wymaga starania się o godziwe wynagrodzenie.

W dawnym tekście przysięgi małżeńskiej było jeszcze ślubowanie posłuszeństwa. Najprawdopodobniej z powodu dość wąskiego rozumienia tego pojęcia, zostało usunięte. Jednakże ewangeliczna istota małżeństwa zawiera posłuszeństwo w słowach św. Pawła „Bądźcie sobie nawzajem poddani w miłości Chrystusowej” (Ef 5,21). Poddani znaczy dla mnie tyle co posłuszni. Nie oznacza to jednak wypełniania zakazów czy nakazów stawianych przez jedną stronę drugiej. Takie nakazy i zakazy, a także pretensje, wymówki, groźby i szantaże typu: *Rozwodę się z tobą! Jak się nie zmienisz, to cię wyrzucę z domu,* są przejawem nieradzenia sobie z własnymi emocjami. Nade wszystko zaś warto być posłusznym Bogu. To się po prostu „opłaca”! Bo nie ma lepszych wskazań dla małżeństwa niż Jego drogowskazy.

Radą ewangeliczną jest także dialog

Szczególną radą ewangeliczną dla małżonków jest życie zgodne z zasadami dialogu: bardziej słuchać niż mówić, rozumieć niż oceniać, dzielić się sobą niż dyskutować, a nade wszystko przebaczać. Zasad dialogu nie ma w katechizmie, ale sprawdziły się już w życiu wielu tysięcy małżeństw.

Słucham uważnie, nie przerywam, nie kończę zdania za męża lub żonę, nie czekam tylko aż skończy, bo sam mam coś ważnego do powiedzenia, a przecież to i tak doskonale wiem co powie... Nie zajmuję się w czasie rozmowy innymi sprawami, ale jestem dla Ciebie, bo jesteś dla mnie ważny, ważna. Dzięki temu, że słucham, mogę cię lepiej zrozumieć. Nie osądzam, nie wypowiadam o mężu lub żonie krzywdzących opinii, nie ironizuję jego, czy jej, wypowiedzi. Próbuję wczuwać się w jego przeżywanie sytuacji, wydarzeń, szczególnie trudnych dla niego.

W prawdziwym dialogu mówienie przybiera formę dzielenia się. Dzielenie się jest czymś innym niż dyskusja. W dialogu bardzo ważne jest zastępowanie komunikatów typu „ty”, komunikatami typu „ja”. Komunikaty typu „ty” – oceny, oskarżenia, ironie, złośliwości, opinie, zakazy, nakazy – są przejawem przemocy w komunikacji. Mówię do drugiej osoby o sobie, w pierwszej osobie, wypowiadając jasny komunikat na temat swoich uczuć, stanu swojego wnętrza, swoich potrzeb i pragnień. W dialogu, a więc w życiu zgodnym z tymi zasadami, bardzo pomocna jest psychologia komunikacji. Pokazuje nam nasze cechy osobowości, wszystko to, co – jak to się mówi w duszy gra – spontanicznie. Psychologia komunikacji pomaga tę sferę porządkować, niejako zarządzać nią. Może wspierać wypełnianie przykazania miłości Boga i bliźniego. To Boża

psychologia. Ona jest Bożym darem dla małżonków, by mogli „trwać w miłości Jezusa” (por. J 15,9b) i miłować się nawzajem *tak jak On nas umiłował* (por. J 13,34). Sakrament małżeństwa realizuje się w takim dialogu, który jest Bożym darem. Pierwszeństwo słuchania przed mówieniem, rozumienia przed ocenianiem i dzielenia się przed dyskutowaniem jest drogą przekształcenia monologu w dialog także w więzi z Panem Bogiem. Taki dialog w małżeństwie i z Panem Bogiem prowadzi do świętości.

Więc jak to jest z tym zakonem?

Ewangeliczne rady realizują się w małżeństwie inaczej niż w zakonie. Często buntujemy się przeciwko nim tak w zakonie, jak i w małżeństwie. Tak, to jest jarzmo i brzemię (por. Mt 11, 30) ale jeżeli się je włoży i „ułoży”, to okazuje się, że naprawdę może być ono słodkie i lekkie. Zakonnicy uczestniczący w Spotkaniach Małżeńskich często mówili, że we wspólnocie zakonnej problemy są podobne jak w małżeństwie, tylko pojawiają się na innej płaszczyźnie relacji. Zarówno miłość, wierność i uczciwość, jak i czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, a także zasady dialogu tak w małżeństwie, jak i w zakonie otwierają drogę do prawdziwej wolności, wprowadzają ład i pokój do duszy. Warto postawić sobie pytanie: Czym są dla mnie, dla nas, w moim i naszym życiu?

* * * * *

Informacje

Franciszek zachęcił focolarinów do świadczenia o pięknie życia rodzinnego

Do świadczenia o pięknie życia rodzinnego zachęcił Ojciec Święty obecnych na audiencji w dniu 15 marca przedstawicieli obchodzącego 50 lecie istnienia ruchu „Nowe Rodziny” związanego z Dziełem Maryi – Ruchem Focolare.

„Z radością witam uczestników konferencji zorganizowanej przez Ruch Focolari z okazji pięćdziesiątej rocznicy założenia. Zachęcam ich do świadczenia o pięknie nowych rodzin, kierujących się pokojem i miłością Chrystusa” – powiedział papież.

Głównym wydarzeniem 50. lecia Ruchu „Nowe Rodziny” było spotkanie w Loppiano w dniach 10-12 marca 2017 roku, w którym wzięło udział około 800 osób, reprezentujących rodziny z całego świata. W jego trakcie poruszono kwestie relacji w rodzinie, zranień, wyzwań i cierpień przeżywanych w rodzinach oraz znaczenie rodzin dla życia społecznego. (RV)

Komunikat Prezydium Konferencji Episkopatu Polski z okazji Dnia Świętości Życia

Dnia 25 marca, w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodzimy Dzień Świętości Życia. Zgodnie z wolą św. Jana Pawła II, celem tego dnia jest „budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i w społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji” (Evangelium Vitae, 85). Głoszenie prawdy, że życie jest darem pochodzącym od Stwórcy, prowadzi do uznania jego świętości i nienaruszalności.

Zgodnie z życzeniem papieża Franciszka wyrażonym w adhortacji *Amoris laetitia*, zachęcamy wszystkie rodziny, aby z radością przyjmowały dar życia. Rodzina – „domowy Kościół” – jest miejscem, gdzie każde ludzkie życie powinno zostać otoczone szacunkiem i miłością. Dzieci, młodzież, małżonkowie i dziadkowie mają w rodzinie swoje niepowtarzalne zadania i role do spełnienia.

Pełni wdzięczności za dar życia dziękujemy Bogu za wszystkich, którzy troszczą się o godność każdej osoby i głoszą Ewangelię życia. Doceniamy działania ruchów, stowarzyszeń i osób dobrej woli, które pragną zapewnić ochronę życia każdego dziecka. Przypominamy słowa św. Jana Pawła II: „Człowiek i jego życie jawią się nam jako jeden z najwspanialszych cudów stworzenia...” (Evangelium Vitae, 84).

Prosimy wszystkich stanowiących prawo, aby – podejmując prace legislacyjne – dbali, by stało ono na straży wyjątkowej wartości każdego ludzkiego istnienia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Równocześnie w poczuciu odpowiedzialności za życie każdego człowieka zachęcamy, aby na wszystkich płaszczyznach życia społecznego i religijnego przewyciężać indywidualizm i

skrajny subiektywizm, by tworzyć prawdziwą wspólnotę, gdzie każdy jest zauważony i czuje się otoczony miłością.

Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli do propagowania wartości życia i tworzenia w swoim środowisku „cywilizacji życia”. W tym dziele szczególna rola i odpowiedzialność spoczywa na osobach wierzących, które są odpowiedzialne przed Bogiem za głoszenie Ewangelii życia.

Abp Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
Abp Marek Jędraszewski, Metropolita Krakowski, Zastępca Przewodniczącego KEP
Bp Artur G. Miziński, Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski

Przesłanie XXXVII Pielgrzymki Obrońców Życia

My, uczestnicy XXXVII Pielgrzymki Obrońców Życia na Jasną Górę, wyrażamy uznanie dla wysiłków rządzących podejmowanych na rzecz rodziny i lepszej ochrony rodzicielstwa. Program 500+ przywrócił wielu rodzinom, szczególnie wielodzietnym, godność i nadzieję na normalne życie, Program Życie+ łagodzi problemy związane z trudnym rodzicielstwem. Na aprobatę zasługuje także wstrzymanie finansowania zabiegów in vitro z budżetu Państwa, a także wycofanie z wolnego obiegu, zaliczanej do tzw. „antykoncepcji awaryjnej”, mającej jednak też działanie wczesnoporonne, pigułki ella One.

Jednocześnie wyrażamy zaniepokojenie brakiem postępu w pracach na rzecz pełnej prawnej ochrony życia dzieci poczętych. Niezrozumiałym jest także wycofanie się Ministerstwa Zdrowia z prac mających na celu zablokowanie finansowania in vitro z budżetów gminnych, a także dalsze utrzymywanie w obiegu środków farmaceutycznych mających możliwe wczesnoporonne działanie.

Agresja i ofensywa skrajnie feministycznych środowisk nie może usprawiedliwiać zaniechania działań na rzecz prawa do życia dla każdego człowieka, od momentu jego poczęcia. Nie może też być pretekstem do zaniedbań w dziedzinie wychowania do odpowiedzialnego rodzicielstwa i prowadzenia kampanii edukacyjnych.

Dlatego zwracamy się apelem do polityków o odwagę i zdecydowanie w stanowieniu prawa służącemu życiu. Do dziennikarzy i osób odpowiedzialnych za środki masowego przekazu o publikację materiałów afirmujących życie, pokazujących prawdę o tragicznych następstwach aborcji i rzetelne ukazywanie problematyki pro-life. Do lekarzy i pracowników służby zdrowia zwracamy się z apelem o nie uleganie presji, kierowanie się sumieniem i poszanowanie życia każdego człowieka. Do wszystkich ludzi dobrej woli apelujemy o nie uleganie zniechęceniu i konsekwentne upominanie się o prawo do życia dla każdego, bez wyjątków!

W imieniu Pielgrzymów:

dr Paweł Wosicki – Polska Federacja Ruchów Obrony Życia

dr inż. Antoni Zięba – Krucjata Modlitwy w Obronie Poczętych Dzieci

Halina i Czesław Chytrowie – Duchowa Adopcja

Jasna Góra, 18 marca 2017

Co 10 Skaut Europy to Polak

Jesteśmy jedną z prężniej rozwijających się organizacji w Polsce. Nie tylko wśród formacji harcerskich - mówi w rozmowie z KAI ks. Piotr Zamaria, ogólnopolski duszpasterz Skautów Europy. W Polsce działa obecnie ponad 5 tys. Skautów Europy, którzy stanowią ok. 10% całej federacji.

- Polacy są trzecią "siłą" Federacji Skautingu Europejskiego, po Francuzach i Włochach. Jesteśmy też trzecią formacją harcerską w Polsce (...) Myślę jednak, że to nie tyle liczby ile sposób wychowania ma ogromne znaczenie dla rosnącej popularności - podkreśla ks. Zamaria. Jak mówi, oprócz zainteresowania dzieci i młodzieży propozycjami Skautów Europy, dużą rolę odgrywa także entuzjazm i zaufanie ze strony rodziców.

Jak wyjaśnia krajowy duszpasterz Skautów Europy, doskonałą promocją stowarzyszenia są liczne wydarzenia krajowe i międzynarodowe, w które skauci włączają się, nie tylko jako uczestnicy, ale też współorganizatorzy. Jednym z takich wydarzeń były Światowe Dni Młodzieży, w których wzięło udział 1,5 tys. Skautów Europy, wolontariuszy.

"Skauci Europy wychowują w sposób całościowy i jest to wychowanie na wskroś katolickie. Ponadto obecnie widać duże zapotrzebowanie na kultywowanie wartości katolickich, które w

skautingu są bardzo żywe i odwołują się żywo do naszej historii i bohaterów naszego życia (...) Wartości Bóg, Honor, Ojczyzna są bardzo podkreślane" - mówi kapłan, wyjaśniając popularność tej akurat formacji harcerskiej.

Według danych najnowszego spisu powszechnego, przeprowadzanego dorocznie przez Skautów Europy w Polsce, liczba skautów, to obecnie ponad 5 tys. osób. Ponadto skautom towarzyszy w pracy ponad 100 duszpasterzy w całym kraju. W ciągu ostatnich 2 lat liczba Skautów Europy w Polsce wzrosła o ok. 1 tys. osób.

Skauci Europy (w Polsce działający jako Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacji Skautingu Europejskiego), to obok ZHP i ZHR jedna z trzech największych formacji harcerskich działających w Polsce. Strukturalnie, stanowią część międzynarodowej federacji, zrzeszającej po jednej formacji skautowej z poszczególnych krajów Europy. Organizacje zrzeszone w ramach federacji posługują się tym samym umundurowaniem i tą samą metodą pedagogiczną. W Polsce Skauci Europy zrzeszają ok. 5 tys. członków. Licząca ok. 50 tys. członków federacja działa w krajach europejskich, Rosji i Kanadzie – w sumie w 18 państwach. (KAI)

W Sejmie upamiętniono twórcę Ruchu Światło-Życie: Ks. Blachnickiego

Ks. Franciszek Blachnicki, twórca Ruchu Światło-Życie, „wychowawca wolnych ludzi”, żołnierz Września 1939 r. i więzień KL Auschwitz, był bohaterem sympozjum, które odbyło się 18 marca w Sejmie, oraz otwartej tam wystawy.

Przewodniczący Komitetu Stałego Rady Ministrów Henryk Kowalczyk powiedział, że ks. Blachnicki, nawet będąc w więzieniu w PRL, przygotowywał siebie i wierzących do odważnego budowania w sobie wolności. To budowanie wspólnoty powodowało, że wszyscy czuliśmy wtedy siłę, moc, wielką wartość i to, że z tej wolności musimy umiejętnie korzystać. W czasie PRL-u był to sprzeciw, odważny, ale i roztropny, bo ks. Franciszek Blachnicki nie wzywał do sprzeciwu zbrojnego, ale do sprzeciwu moralnego. (...) To poczucie wolności powodowało, że budowaliśmy dumę, wspólnotę i może też dzięki temu, ci ludzie wychowani w Ruchu Światło-Życie, wychowani na oazach, tak bardzo odważnie włączyli się najpierw w ruch Solidarności, ale później nie załamali się podczas stanu wojennego, nadal bardzo aktywnie włączali się w życie społeczne — powiedział Kowalczyk we wprowadzeniu do konferencji.

[Ks. Blachnicki] wiedział, że droga do suwerenności Polski, ale też i innych narodów z bloku wschodniego prowadzi przez odnowę sumienia, odrzucenie zła i formowanie nowego człowieka – mówił minister. Stąd bardzo mocno w programie oaz pojawia się pojęcie nowa kultura i nowy człowiek, który miał zmieniać wokół siebie świat. Ci ludzie zmieniali właśnie Polskę, świat. Doprowadziło to na koniec lat 80. do całkowitego odrzucenia PRL — ocenił Kowalczyk. Podkreślał, że nadal jesteśmy otaczani różnymi przejawami zniewolenia i „narzucania tzw. poprawności politycznej”.

Szef MON Antoni Macierewicz podkreślił, że duży wpływ na wiele osób miał sposób, w jaki ks. Blachnicki sprzeciwił się stanowi wojennemu, łącząc „konieczną roztropność” z odrzuceniem jakiegokolwiek kompromisu moralnego. Ks. Blachnicki powiedział: roztropność - tak, kompromis moralny z sowietami - nigdy. To trzeba powtarzać, dlatego że wiele błędów i nieszczęść, które spadły na Polskę po 1989 r. nigdy by nie miały miejsca, gdyby te słowa były głębiej rozumiane i gdybyśmy w większym stopniu znaleźli tę drogę, którą rysował z Carlsbergu i przesyłał do Polski ks. Blachnicki i jego chrześcijański ruch wyzwolenia narodu — powiedział Macierewicz. Dodał, że „antywartości sowieckie mają także swoją kontynuację i swój drugi oddech w antywartościach liberalnych”. Zdaniem szefa MON ks. Blachnicki oddał życie za wartości, umierając nagle w Carlsbergu w Niemczech w 1987 r.

Oddał życie za to - w okolicznościach, o których mówimy, że są tajemnicze, dlatego że nigdy nie zapadł wyrok sądowy, ale ci, którzy to badali, wiedzą, że ta tajemnica tkwi w decyzjach sowieckiej Służby Bezpieczeństwa, wiedzą, że główną informację na ten temat posiadają agenci Departamentu I, czyli wywiadu SB o pseudonimach „Yon” i „Panna”, i wiedzą, że małżeństwo (Jolanty i Andrzeja) Gontarczyków uzyskało później gigantyczne nagrody i na naszych oczach było wynoszone pod niebiosa, chwalone, nagradzane i stawiane jako wzór, podobnie jak funkcjonariusze SB, którzy się nimi opiekowali, wspierali, dawali im instrukcje, a później

ewakuowali z Carlsbergu i gwarantowali zaszczytne i bogate życie w Polsce — powiedział Macierewicz.

Prezydencki minister Andrzej Dera odczytał list od prezydenta Andrzeja Dudy, który objął obchody rocznicy śmierci ks. Blachnickiego honorowym patronatem.

Ks. Blachnicki był postacią niezwykłą, a jego dzieło i przesłanie zachowują po dziś dzień pełną aktualność. (...) W epoce zniewolenia milionów ludzi głosił Dobrą Nowinę o tym, że ku wolności wyswobodził nas Chrystus, i jako poszczególne osoby, i jako całą wspólnotę narodową — napisał Duda. Podkreślił, że metody duszpasterskie Blachnickiego wyprzedzały Sobór Watykański II, a jego ruch miał głęboki wpływ na kilka pokoleń Polaków i przygotował grunt pod pokojową rewolucję Solidarności.

List do uczestników konferencji skierował też marszałek Sejmu Marek Kuchciński, który zaznaczył, że ks. Blachnicki ukształtował tysiące młodych ludzi i uczył, czym jest wolność.

W głównym holu Sejmu, z udziałem metropolity warszawskiego kard. Kazimierza Nycza, została w sobotę otwarta wystawa poświęcona ks. Blachnickiemu.

Symposium „Ks. Franciszek Blachnicki (1921 - 1987) - wychowawca wolnych ludzi” zostało zorganizowane przez parlamentarny zespół członków i sympatyków Ruchu Światło-Życie, Akcji Katolickiej oraz Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. Jego przewodniczący poseł Robert Telus powiedział, że sobotnie spotkanie jest jedną z cyklu konferencji, które mówią, jak powinien zachowywać się chrześcijanin w życiu politycznym. Telus przypomniał, że pod koniec lutego Sejm upamiętnił ks. Blachnickiego w 30. rocznicę śmierci.

Jego działalność społeczna oparta była na uniwersalnych wartościach, kształtowała postawy moralne narodu. Jako twórca Ruchu Światło-Życie wychowywał młodzież i dorosłych w duchu patriotyzmu, moralności i odpowiedzialności — napisano w uchwale.

Symposium odbyło się w Sali Kolumnowej Sejmu. Rozpoczęło się od modlitwy i oazowych pieśni „Bo góry mogą ustąpić”, „Niechaj zstąpi Duch Twój” i „Jesteś Królem”.

Ks. Franciszek Blachnicki walczył w wojnie obronnej 1939 r., był więźniem KL Auschwitz, a w marcu 1942 r. został skazany na karę śmierci za działalność konspiracyjną przeciw III Rzeszy. Po kilku miesiącach oczekiwania na wykonanie wyroku został ułaskawiony i w latach 1942-1945 przebywał w niemieckich obozach i więzieniach. Blachnicki święcenia kapłańskie przyjął w 1950 r. W pracy duszpasterskiej zwracał szczególną uwagę na formowanie grup elitarnych; wypracował metodę dziecięcych rekolekcji zamkniętych (15-dniowa Oaza Dzieci Bożych). Od 1957 r. prowadził działalność na rzecz trzeźwości pod nazwą „Krucjata Wstrzemięźliwości”. Po ogłoszeniu stanu wojennego nie mógł wrócić do Polski. W 1982 r. osiadł w ośrodku polskim Marianum w Carlsbergu i rozpoczął organizowanie Międzynarodowego Centrum Ewangelizacji Światło-Życie. Zmarł nagle 27 lutego w 1987 r. W 1995 r. rozpoczął się jego proces beatyfikacyjny. W październiku 2015 r. papież Franciszek podpisał dekret o heroicznosci cnót ks. Blachnickiego. (Wpolityce.pl)

* * * * *

II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Kwiecień – O lepsze przygotowanie do sakramentu małżeństwa oraz o rozwój duszpasterstwa dla młodych małżonków.

Maj – Aby Maryja, Królowa Polski uchroniła nas naród przed grożącymi mu różnymi ideologiami sprzecznymi z Ewangelią.

* * * * *

Kalendarz najbliższych spotkań ORRK

- **22 kwietnia - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30**
- 30 września - Spotkanie Rady Programowej ORRK, Dom Amicusa, godz. 10.30

* * * * *

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich
01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; serwis.ork@tlen.pl
Redakcja: Krystyna Bolewska, Regina Pruszyńska, O. Adam Schulz SJ (red. naczelny)